Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1572.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]. Sekretarz od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

[illegible] mies. kwart. półrocz. roczn.
Prenumerata: W kraju [illegible]
Za granicą [illegible]
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Naprężenie.

Twarde postawienie przez Austro-Węgry sprawy stosunku do Serbii i protest przeciwko wkroczeniu na terytoryum albańskie oraz przeciw zajęciu portów albańskich przez Serbię przyczyniło się do pewnego uspokojenia. Austrya przybrała postawę zdecydowaną nie tylko przed Serbią, ale przeciw każdemu, ktoby chciał jednostronnie popierać interesy serbskie z widocznym ostrzem przeciw Austryi. Ta stanowcza postawa przyczyniła się znacznie do pokojowego nastroju, jaki dziś panuje. Wojny o Albanię nikt prowadzić nie będzie. Wojny przeciwko Serbii nikt w Austryi nie chce. Front był zupełnie inny. Austrya gotowa jest pojednać się z Serbią, gotowa jest do daleko idących na rzecz Serbii koncesyi, nawet do przyznania portów adryatyckich Serbii, ale pod jednym warunkiem—żeby Serbia pozostała sobą, żeby za nią nie stał nikt inny, ktoby chciał podburzać serbów przeciwko Austryi.

Ta jasna postawa Austro-Węgier, to twarde postawienie sprawy, przy równoczesnem rozwinięciu siły, a nie pozorów siły i gotowości do rozwinięcia siły dalszej na wypadek, gdyby tego była potrzeba, przyczyniło się głównie do pokojowego zwrotu, jaki dziś powszechnie daje się zauważyć.

Wszyscy jasno zdają sobie z tego sprawę, że wojna o Albanię jest wykluczona. Ani Austrya nie znalazłaby gotowych sprzymierzeńców do takiej wojny, ani nawet narody zamieszkałe w Austro-Węgrzech nie zgodziłyby się na postawienie na porządku dziennym przez Austryę kwestyi niepodległości Albanii, kiedy tyle innych jeszcze niepodległości nie załatwionych i tyle jest ujarzmionych narodów. Z pewnością jak najlepiej wszyscy życzymy albańczykom, ale—prima charitas ab ego i jeszcze poczekać muszą skipetarscy wojownicy „synowie orłów", zanim rozstrzygną się inne daleko donioślejsze zagadnienia narodowe.

Nie, wojny o Albanię nie będzie, ani o porty albańskie, które Serbia chce zajmować. Wojna mogłaby być jedynie tylko z wielkiemi mocarstwami o sprawy o wiele ważniejsze aniżeli Albania, ale jak dziś rzeczy stoją, samo rozwinięcie siły zbrojnej wystarczyło, aby wojny uniknąć.

Można przeto uważać za zupełnie wykluczone, aby z powodu lichych portów: Medui, Allessio, Durazzo miało przyjść do wojny wielkich mocarstw między sobą, przeciwnie, można dziś z pewnem prawdopodobieństwem przewidywać, że wogóle wojna jest już na ukończeniu i jeżeli nie przyjdą jakieś nadzwyczajne niespodzianki, lub jeżeli dyplomacya nic wywoła swą niezgrabnością nowego jeszcze konfliktu, sprawę wojenną można już dziś uważać za załatwioną.

Turcya stara się wszelkimi sposobami o zakończenie wojny z Bułgaryą i przystanie na wszelkie warunki, które jej zapewnią utrzymanie Konstantynopola i pozoru władzy nad mahometanami w Europie, a więc supremacyi religijnej, której jej nikt nie odmawiał, a natomiast zrzeknie się wszelkich wpływów politycznych w tych prowincyach, które zostały jej prawem wojennem odebrane. Wszystkie państwa bałkańskie otrzymają poważne nabytki terytoryalne, niektóre z nich większe aniżeli pierwotne posiadłości państwowe (Serbia).

Austrya otrzyma także pewne odszkodowanie wraz z Włochami i pozostanie jedynie spornem, czy wolny przejazd przez cieśninę Dardanelską znajdzie dalszy opór Anglii, czy też wobec bardzo małej siły Turcyi w Europie prawo to tak ważne dla Rosyi, a tak dla Turcyi do wykonywania trudne, w obecnych stosunkach nie zostanie jej nadal odebrane. Odkąd ukazali się turcy w Europie istnieje kwestya wschodnia. Odkąd Rosya została mocarstwem europejskiem, dopominała się ona rozwiązania tej kwestyi na swą korzyść. Nie bez jej wpływu na historyę południowo-wschodnich państw Europy zostanie nareszcie rozwiązana kwestya wschodnia.

Na jej miejsce przyjdzie inna kwestya, która dopominać się będzie stale swego rozwiązania. Analogie ze sposobem załatwienia kwestyi wschodniej będą i dla tamtej kwestyi, środkowo-europejskiej, bardzo pouczające. Losy narodów w przyszłości nie będą już w ręku despotów, jak losy słowiańszczyzny południowej w ręku sułtanatu, lecz na losy narodów kulturalnych będą wpływać i stosunki gospodarcze i stopień kultury i konieczności dziejowe.

Wyłania się rąbek nowej sprawy, która z każdem przesileniem w Europie przybierać będzie coraz wyraźniejsze kształty i nie będzie już można powoływać się na historyę, bo ta dała w obecnej chwili lekcyę poglądową jak się rozmaite kwestye narodowe w Europie muszą rozwiązywać. Zupełnie to obojętne jakie dynastye powoływane są do rozwiązywania zagadnień polityki narodowej. W Rumunii niemiecka dynastya rozwiązała ją, w Grecyi król helenów, nowoczesny Agamemnon, przyjechał aż z Kopenhagi, a kolebka bohatera cara wszech-bułgarów stała ponoś nad modrym Dunajem w Wiedniu (ur. w roku 1861). Wnuk króla Ludwika Filipa, po matce z domu Orleańskiego, a syn katolickiego domu Koburskiego po ojcu, umiał rozwiązać jeden z najtrudniejszych problemów narodowych i doprowadził po 25 latach rządów, po przeprowadzeniu rozumnych reform, kraj barbarzyński do stanu takiego naprężenia duchowego, że można już było wykrzesać iskry bohaterstwa, jakiego bułgarowie dali tyle dowodów w ostatnich wspaniałych walkach podjętych w imię wolnej i niepodległej ojczyzny.

Tak więc sposób rozwoju i rozwiązywania zagadnień narodowych zyskał w przykładach greckich, serbskich, a przedewszystkiem bułgarskich walk niezapomniane wzory bohaterskich walk za ojczyznę. Znajdzie także i takich naśladowców.

I tej nauki historya, która jest mistrzynią życia już nie wykreśli ze swych annałów, chociażby niemieccy pedanci dalej fałszowali historyę na wyłączny użytek domu Hohenzollernów. Wszyscy patrzyliśmy na te dzieje i wnukowie nasi będą je jeszcze pamiętali. Wszyscy je będą naśladowali. To jest moralny sens tego, co się w czasie od 16 października do 14 listopada 1912 r. na półwyspie Bałkańskim stało.

Naprężenie obecne już mija. Zdecydowana postawa Austro-Węgier, opartych na bardzo solidarnem trójprzymierzu i silnym sojuszu w Rumunii, obok wielkiego zamiłowania pokoju, jakie od pierwszej chwili zdradzała Anglia i Francya, zwłaszcza ta ostatnia wobec rozumnej polityki Bułgaryi, która nie chce przeciągać struny: wszystko to razem wzięte sprawiło, że naprężenie, o którem onegdaj jeszcze pisaliśmy dzisiaj już widocznie słabnie. Wszyscy spuścili z tonu—i Serbia bardzo wojownicza, i jej przyjaciele plus catholique que le Pape (jeżeli tak wogóle powiedzieć wolno), i Francya, która jeszcze do niedawna oskarżała Austryę, że ona to jest tym szkodnikiem, który zawsze zakłuca pokój. Spuścili z tonu intra et extra muros.

Austrya umyślnie podkreśliła swoją gotowość do boju, a później nawet rozesłała komunikat urzędowy, „że z powodu większej liczby rekrutów, którzy po wejściu w życie nowej ustawy wojskowej mają się stawić do służby, zarząd wojskowy widział się zmuszony rekrutów dla pułków, stojących w Bośnii, Hercegowinie i Dalmacyi, kształcić poza obrębem tych krajów i teraz dopiero posyłać będzie ten materyał po 4-tygodniowem pierwszem wyćwiczeniu do Bośnii, Hercegowiny i Dalmacyi z całego obszaru monarchii". Objaśnia więc publiczność wobec tego niezwykłego transportu wojsk, „że pociągi wojskowe, jakie w wielu miejscach widziała, nie stanowią nic nadzwyczajnego, „lecz dowożą jedynie ten materyał wojskowy, jako uzupełnienie 15 i 16 korpusu". Nie jest to znów tak całkiem niewinne zarządzenie, jak chce przedstawić zarząd wojskowy, ale zawsze lepiej, że publiczność zawczasu została o tem uwiadomiona, aniżeli, żeby różni plotkarze dziennikarscy za granicą wysnuwali z tego za daleko idące wnioski.

Austrya do wojny jest przygotowana, ale Austrya wojny nie będzie prowadziła.
Historya tej szczególniejszej monarchii, o której przysłowie mówi Tu Felix Austria nube, powiada, że Austrya nigdy jeszcze z bronią w ręku nie zdobyła ani jednej prowincyi, ale za to, po zwycięskich nawet walkach, oddawała prowincye: tak Lombardyę oddała po niezupełnie straconej wojnie z Francyą i Włochami, tak oddała Wenecyę po zwycięskiej bitwie pod Custozą na lądzie i po zwycięstwie pod Lissą na morzu, a natomiast bez wojny zabrała Galicyę i Kraków, bez wojny wzięła Bukowinę i Ossowę, bez wojny wzięła Dalmacyę i Illiryę, bez wojny wreszcie wzięła przed czterema laty Bośnię i Hercegowinę. Jeżeli tylko Austrya ma coś wziąć, to można na pewno liczyć, że do wojny będzie przygotowana, ale wojny nie będzie prowadzić.

Bardzo interesujące jest także nagłe spuszczenie z tonu we Francyi.

Pod tym względem ostatnie przemówienie obecnego ministra spraw zagranicznych p. Poincaré'go jest niezmiernie charakterystyczne. Naprzód słówko usprawiedliwienia. Poincaré jest autorem formułek. Przylgną one do niego, jako odstraszający dowód, jak ostrożnie należy z formułkami obchodzić się.

Nie udały się Poincaré'mu i jego przyjaciołom wszystkie jego formułki, a było ich — legion. Pierwsza formułka o status quo, wymyślona przez Poincaré'go, zbankrutowała z kretesem. Poincaré tłumaczy się w ten sposób: Formułka reform i status quo, dziś, po spełnionych wydarzeniach, wydać się musi każdemu spóźniona i przestarzała, ale nie należy zapominać, że w przededniu wojny była to formułka samych państw bałkańskich. Prąd zerwał niebawem tę formułę, zbudowaną w potrzebie, ale robotnicy, którzy ją budowali, pozostali skłonnymi do wznowienia swej roboty pod inną formą. Mocarstwa były przygotowane z góry do pośrednictwa dla zapobieżenia rozlewu krwi. Ale świetne powodzenia państw związkowych, oraz wielkie ofiary, jakie one poniosły, codzień dodawały im nowych praw, których nikt już nie myśli im zaprzeczać.

„Druga propozycya Francyi w porozumieniu z Rosyą i Anglią, wcale nie zawierała braku zrozumienia dla interesów któregokolwiek mocarstwa na wschodzie.

Treścią jej nie było, ani też być nie mogło, przeciwstawienie się dwom innym ugrupowaniom państw. Zresztą Francya ma także sama pewne swe własne interesy na wschodzie. Ma także obowiązek dostarczenia istotnej pomocy swemu sojusznikowi i czuwania nad zachowaniem pokoju europejskiego. Jeżeli zresztą wszystkie mocarstwa poczekają aż do zaprzestania kroków wojennych na Bałkanach i dopiero wówczas zechcą poprzeć swe stanowiska, lub jeżeli jakieś osobne inicyatywy zbyt nagłe, nie wytworzą zbyt daleko idących różnic zdań, wówczas niewątpliwie sprzeczność interesów w końcu złagodzona będzie w takiej formie, która nie da się we znaki ani narodom bałkańskim, ani też któremukolwiek z państw.

W tym duchu także premier angielski wyraził swe zdanie w treściwej, jasnej przemowie na bankiecie u lorda-majora w Londynie.

Tak więc przygotowuje się pokój — spuszczają z tonu wszyscy, którzy już lada chwila o Albanię bić się chcieli. Sytuacya staje się mniej groźna. Mija naprężenie.

W. L.

Z Rady Państwa.

(Sprawozdanie posła do Rady Państwa, Stefana Godlewskiego, złożone na zebraniu przedwyborczem u ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego w dniu 25-m października 1912 roku).

(Dokończenie.)

Jeżeli teraz zapytacie nas panowie, dlaczego wam tak skąpe przynosimy owoce, to odpowiedź na to pytanie znajdziecie poczęści w znanych wam dobrze warunkach politycznych, w jakich działać nam wypadło, a poczęści w samym ustroju naszej pseudokonstytucyi. Wiadomo panom, że w każdej z naszych izb służy prawo inicyatywy prawodawczej; ale prawa zasadnicze państwa rosyjskiego, nadając ten przywilej ciałom prawodawczym, jednocześnie dają rządowi możność paraliżowania ich inicyatywy. Najmniej 30 członków każdej izby może jedynie przedstawić izbie motywowany wniosek co do wydania tego lub owego prawa. Wszakże, gdy izba wniosek taki przyjmie i odpowiednie prawo wydać postanowi, rząd ma pierwszeństwo w opracowaniu w myśl tego wniosku samego projektu prawa i dopiero wówczas, gdy odpowiednie ministeryum z tego przywileju skorzystać nie zechce, izba może opracowanie projektu powierzyć wyłonionej z pośród siebie komisyi redakcyjnej. Jeżeli tedy rząd podejmuje się opracowania projektu, może trzymać ów wniosek całe lata w biurach ministeryalnych, bo niema przepisu prawa, któryby rządowi oznaczał termin, w ciągu którego ma obowiązkowo projekt ów izbom przedstawić. Tym sposobem rząd ma możność niedopuszczania pod rozważanie izb projektów praw, których urzeczywistnienia sobie nie życzy. Dla skuteczności przeto inicyatywy prawodawczej trzeba sobie przedewszystkiem zapewnić względną przynajmniej przychylność rządu, a o tę przy obecnym reakcyjnym kierunku niełatwo.

Jeżeli trzecia Duma w swojej większości zdradzała wyraźnie tendencye reakcyjne, to dla Rady Państwa tendencye te nie wystarczały i działalność Dumy wydawała się w wielu razach nazbyt liberalna. Ztąd—owo częste odrzucanie praw uchwalonych przez Dumę lub wprowadzanie w nich zmian tak radykalnych, że nawet dla trzeciej Dumy przyjęcie ich okazywało się niemożliwe. Ten nawskroś reakcyjny i nacyonalizmem przesiąknięty kierunek działalności Rady Państwa miałem sposobność zblizka obserwować, szczególniej w dwu komisyach, w których, powołany zaufaniem szanownych moich kolegów, brałem czynny udział, t. j. w komisyi sądu miejscowego i w komisyi oświatowej. Ciężka i denerwująca była w nich dla nas, polaków, praca, bo odczuwało się dotkliwie swoją bezsilność wobec zacofania, uprzedzeń i złej woli prawicowej większości obu komisyi. Wszystkie tedy nasze i naszych sprzymierzeńców z lewicy i z centrum usiłowania okazały się daremnemi i oba projekty wyszły z komisyi przerobione do niepoznania, z tendencyą wyraźnie nacyonalistyczną. Prawo o sądzie miejscowym przeszło przez komisyę pojednawczą, reakcyjne w nim zmiany Duma zaaprobowała i prawo w nowej formie pozyskało już sankcyę Monarszą. Prawo o nauczaniu początkowem jest już—wedle projektu większości komisyi — uchwalone przez Radę Państwa w tak zmienionej na niekorzyść formie, że napewno nie pozyskałoby aprobaty trzeciej Dumy; czwarta, która wedle dotychczasowych horoskopów będzie czerpała natchnienie w opiniach świątobliwego synodu, prawdopodobnie owe zmiany przyjmie.

Oto—w najogólniejszych zarysach obraz dotychczasowej pracy prawodawczej Rady Państwa. Jakież tedy wskazania można z niej wyprowadzić na przyszłość?

Mnie się wydaje, że o szerokiej działalności politycznej w obecnych warunkach nie może być mowy, bo wszystkie usiłowania naszej reprezentacyi rozbijać się będą o złą wolę rządu i partyi w obu izbach dominujących, tak —jak się rozbijały dotychczas. Nie idzie zatem, aby nasze narodowe cele zaniedbywać i w zupełne podać zapomnienie. Owszem, przy każdej sposobności wskazywać należy krzywdy, jakie nam się dzieją, domagać się obywatelskiego równouprawnienia wszystkich narodowości i, stojąc na stanowisku ogólno-państwowem, wskazywać szkodliwość polityki, opartej na gnębieniu mniejszości, polityki, która pobudza i utrzymuje ferment wewnętrzny i prowadzi państwo do niechybnej zguby.

Te przewodnie myśli mając na widoku, należałoby—sądzę—działalność naszej reprezentacyi zwrócić w kierunku praktycznym, nie cofając się przed inicyatywą prawodawczą w tym zakresie, w którym w danej chwili może mieć widoki powodzenia, a w którym warunki naszego bytu choć do pewnego stopnia polepszyć może. Zakres to oczywiście nie bardzo rozległy, ale wszak lepiej w szczuplejszym zakresie zrobić cośkolwiek, niż, kusząc się o bardzo wiele, nie zrobić nic.

Rzecz oczywista, że takie sprawy pierwszorzędnej doniosłości, jak szkolnictwo w języku polskim, jak dopuszczenie polaków do urzędów państwowych w Królestwie Polskiem, jak zniesienie różnych ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych i t. p., każdemu z nas na sercu leżą i reprezentacya polska spuszczać ich z oka nigdy nie powinna. Na razie wszakże, gdy inicyatywa nasza w tych sprawach nie może mieć żadnych widoków powodzenia, z konieczności ograniczyć się trzeba do spraw drobniejszych. Z doświadczenia u-

biegłego trzechlecia przekonałem się osobiście, że są pewne dziedziny, w których nasza inicyatywa mogłaby być skuteczna. Jedną np. ze spraw, która oddawna zajmuje naszych rolników, jest kwestya uregulowania prawa wodnego. Otóż, gdy pod rozpoznanie Rady Państwa przyszło prawo o rozszerzeniu ustawy wodnej z r. 1902 na gubernie nadbałtyckie, przypomniałem sobie wielokrotne postulaty w tym przedmiocie naszych towarzystw rolniczych i, za pozwoleniem szanownych moich kolegów z Koła, przedstawiłem wniosek, aby Rada Państwa, przy przejściu do poszczególnej dyskusyi nad owem prawem, zaleciła rządowi opracowanie w możliwie najszybszym czasie projektu prawa o rozciągnięciu tejże ustawy na Królestwo Polskie. Bez najmniejszej trudności zebrałem na tym wniosku kilkadziesiąt podpisów i Rada Państwa projektowany postulat jednomyślnie uchwaliła. Gdy następnie roztrząsano projekt prawa wielkiej doniosłości o „urządzeniu rolnem w Cesarstwie", znów, po porozumieniu się z kolegami, wystąpiłem z wnioskiem o uchwalenie postulatu, aby rząd w możliwie najszybszym czasie przedstawił izbom projekt specyalnego prawa o komasacyi w Królestwie Polskiem i o zaprowadzeniu u nas komisyi urządzenia rolnego na wzór tych, jakie istnieją w Rosyi. (Są to instytucye kolegialne, w których element miejscowy z wyboru nad urzędniczym przeważa i w których ręce złożone byłyby sprawy rozstrzygane dzisiaj władzą komisarzy włościańskich). I znów z równą łatwością zebrałem na moim wniosku kilkadziesiąt podpisów; i znów proponowany postulat uchwalony został przez Radę Państwa jednomyślnie. Godzi się przytem zaznaczyć, że oba wnioski podpisywali chętnie członkowie Rady Państwa z różnych partyi politycznych, nie wyłączając prawicy.

Postulaty te nie zostały dotąd wedle ich brzmienia urzeczywistnione; jednakże zaprzeczyć się nie da, że zarówno kwestyą prawa wodnego jak i sprawą komasacyi w Królestwie Polskiem rząd już się zajmuje. Czy postulaty Rady Państwa na to zajęcie wpłynęły, czy też rząd działa całkiem od nich niezależnie — przesądzać nie chcę; w każdym jednak razie w samem przyjęciu owych wniosków przez Radę Państwa, mamy pewną wskazówkę, że są dziedziny, w których inicyatywa nasza może być skuteczna. Trzeba tylko, żeby owa inicyatywa nie ograniczała się — jak dotychczas — na stawianiu ogólnikowych postulatów, lecz żeby była ujmowana w formę konkretnych wniosków prawodawczych; przyczem wnosząc je do tej lub owej izby, należałoby jednocześnie postarać się o przychylne usposobienie dla wniosku odpowiedniego ministerstwa.

Zdaje mi się, że spraw, w których taka inicyatywa byłaby wskazana, znalazłoby się sporo. Że wymienię tu tylko, oprócz dwuch spraw już poruszonych, kwestyę regulacyi serwitutów, sprawę samorządu ziemskiego w Królestwie, reformę ustawy drogowej i reformę paszportową. Trzeba tylko, żeby nasi współobywatele, bezpośrednio stykający się z życiem i odczuwający potrzebę tych lub owych zmian prawodawczych utrzymywali stały kontakt z reprezentacyą polską obu izb i informowali ją o tych potrzebach, ażeby sama reprezentacya w obu izbach działała solidarnie, nie szczędząc pracy i zabiegów dla polepszenia doli kraju; przyczem każdy tej reprezentacyi członek działać powinien w tym zakresie, na jaki jego zdolności i znajomość rzeczy pozwalają. Niepospolite zasługi oddać tu mogą instytucye i T-wa funkcyonujące w kraju jako ogniwa, łączące naród z jego reprezentacyą, a w pierwszym rzędzie T-wo pracy społecznej i delegacya obywatelska, z których nieocenionej pomocy niejednokrotnie już obadwa Koła Polskie w Petersburgu korzystały.

Zmarli.

Ś. p. Antoni Białecki.

W Warszawie zmarł Antoni Białecki, b. prof. Szkoły Głównej, a następnie uniwersytetu warszawskiego. Urodzony w r. 1836 w Warszawie, pobierał nauki w Krakowie i tam zrazu rozpoczął pracę pisarską na polu archeologii. W r. 1898 zamieszkał w Petersburgu, gdzie był współpracownikiem pisma „Słowo", a po jego zamknięciu brał udział w wydawnictwie „Volumina legum". Wydał tu cenną pracę: „Rękopisma Długosza". W r. 1862 zyskał w Heidelbergu stopień naukowy doktora filozofii, poczem powołany został do Szkoły Głównej na katedrę wydziału prawnego. W roku 1863 im rozpoczął wykład „Encyklopedyi umiejętności politycznych", zaś w r. 1864 przystąpił do wykładów prawa międzynarodowego. Obok tego należał do Rady ogólnej Szkoły Głównej, zarządzał czytelnią profesorską i był redaktorem wykazów Szkoły. Jednocześnie zasilał pracami społecznemi ówczesne pisma warszawskie i wydał kilka prac większych.

Przez długi czas brał czynny udział w pracach Towarzystwa osad rolnych w charakterze przewodniczącego. Gdy w r. 1875 Towarzystwo otrzymało zapis hr. Kickiego, jemu powierzono opracowanie statutów tej instytucyi i wprowadzenie jej w czyn. Przez jakiś czas sprawował faktyczny zarząd nad zapisem Kickiego, poczem skutkiem różnych nieporozumień opuścił tę administracyę. Resztę życia spędził w zaciszu domowem. Z Białeckim schodzi do grobu jeden z niewielu już weteranów b. profesorów Szkoły Głównej.

Nowe książki.

Wypisy historyczne ilustrowane dla użytku młodzieży przy nauczaniu dziejów powszechnych, pod redakcyą Kazimierza Wachowskiego. Tom. I: „Historya starożytna", opracowana przez dr. J. Jastrzębską i K. Wachowskiego. Warszawa, 1912. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków, G. Gebethner i Spółka. Str. 691 z 51 tablicami ilustracyi.

Tom pierwszy niniejszego wydawnictwa obejmuje całokształt dziejów świata starożytnego w szeregu wyciągów z dzieł najwybitniejszych autorów naszych i obcych. Główny nacisk położony został na życie kulturalne, społeczne i obyczajowe, t. j. właśnie na te strony przeszłości, które niedostatecznie są uwzględniane w podręcznikach poświęconych przeważnie dziejom politycznym.

Redakcya „Wypisów historycznych" nie pozostawia nic do życzenia, zaś zewnętrzna szata książki dobry papier, wyraźny druk i starannie wykonane liczne ryciny, ilustrujące tekst, korzystnie wyróżniają „Wypisy" z pośród wydawnictw szkolnych.

B. Bolesławita. Bezimienna. Powieść z końca XVIII wieku w 2-ch tomach, z 12 ilustracyami. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków, G. Gebethner i Sp. Str. 208 i 104.

Ze względów cenzuralnych powieść niniejsza, jedna z wybitniejszych, jakie wyszły z pod pióra Bolesławity—Kraszewskiego, nie była dotychczas drukowana w Królestwie. Tłem dla akcyi powieściowej są dzieje insurekcyi Kościuszkowskiej. W szeregu barwnych obrazów z życia Warszawy na schyłku bytu niepodległego Rzeczypospolitej, które Kraszewski, historyk tych czasów, znał wybornie, rozwija autor zręczną i w wysokim stopniu zaciekawiającą fabułę; prowadzi czytelnika przez lata wielkich klęsk, lecz i wielkiego wzniesienia ducha, gdy po hańbiącej apatyi zbudził się naród do czynu. Szczególnie wyrazistymi rysami odmalował Kraszewski postać Kościuszki.

Wojna na Bałkanach.

Żądania Bułgaryi.

Berlińska „Nationalzeitung" podaje otrzymane, rzekomo od wybitnego przedstawiciela dyplomacyi niemieckiej, e x p o s é terytoryalnych żądań zwycięskiej Bułgaryi.

Ponieważ wielkie mocarstwa zasadniczo wyraziły już swą zgodę na rozbiór Turcyi europejskiej przez sprzymierzone państwa bałkańskie—plan żądań bułgarskich posiada wszelkie znaczenie realne.

Rząd króla Ferdynanda określa terytoryum, które ma przypaść w udziale Bułgaryi, w sposób następujący.

Na południo-wschodzie granicę z pozostałą częścią Turcyi ma utworzyć linia idąca wzdłuż obecnych fortyfikacyi czataldżyńskich od Rodosto na morzu Marmara do Midii na morzu Czarnem. Rumelia z Adryanopolem i wybrzeżem morza Marmara weszłaby w takim razie w skład monarchii bułgarskiej. Na południu granicę stanowiłoby wybrzeże morza Egejskiego od europejskich Dardanelów do półwyspu Chalcedońskiego z portami Dedegacz i Kawala. Zachodnia granica szłaby przez Serres, Monastyr dostałby się wówczas bułgarom, Uesküb—serbom.

Prócz tego Bułgarya ma żądać od Turcyi zwrotu kosztów wojennych w sumie bliżej dotychczas nieokreślonej.

„Neue Freie Presse" o wojnie.

Trzydziestodniowa wojna zdruzgotała Turcyę... Turcya poddaje się dobrowolnie, a przygnębienie jest tak wielkie, że sułtan nie cofa się przed poniżeniem swej dumy i byłych wasalów prosi o pokój. Sułtan przewiduje, jaki los go spotka i jaki strzęp zostanie z jego państwa w Europie, strzęp zdolny zaledwie zapewnić niezależne życie. Biedna Turcya!—W naszych czasach, gdzie o wszystkiem stanowi celowość, odpowiednie wyzyskanie sił, gorączkowa praca, trzeźwe wyrachowanie i pogoń za bogactwem,—piękny kontrast artystyczny i pociągający, a dziś już umarły urok stanowiły—ta turecka nonszalancya, ich wstręt do zimnego materyalizmu naszej cywilizacyi—te cechy, właściwe tylko narodom wschodnim.

Ruskin, który opisywał kamienie w Wenecyi i szperał w starych kościołach i pałacach, znalazłby wyrażenie odpowiednie dla określenia wrażenia, jakie wywoła zniknięcie Turcyi i jej brak, jako czegoś osobliwego, co wchodziło w skład ludzkości, lecz skazane zostało na zagładę. Wzrośnie poszanowanie dla dział automatycznych — lecz zabraknie pierwiastku uroczo-osobliwego, chłodna zaś cisza obojętności rozszerzy swe panowanie. Być może, ci wschodni ludzie w swym niepozbawionym uroku braku porządku szczęśliwsi byli, niż my z naszymi surowymi systematami, grożącymi buntowniczym jednostkom głodem lub upadkiem. Może rozwiązaliby lepiej kwestyę bezbronnej, wygnanej na bruk i wyzbytej własnego „ja" kobiety. Ale karabiny maszynowe to straszne narzędzie mordu, zmiażdżyły turków, — zwalczeni tratowani są bez miłosierdzia, a prawo narodów poznajemy jedynie z pola bitwy.

Gdybyśmy złożyli wszystkie słowa i pisma, jakie zostały wypowiedziane przez mężów stanu w sprawie koniecznej potrzeby utrzymania państwa tureckiego—utworzyłoby to wieżę, wyższą od wieży w katedrze św. Stefana. Wszystko to, co się w ciągu wieku całego o nietykalności Turcyi mówiło — rozwiało się jako dym i poszło w zapomnienie.

Trzydziestodniowa wojna tak doszczętnie potrafiła zniweczyć to przekonanie, iż obecnie nikt się już tą sprawą nie zajmuje, a jedna z największych rewolucyi dyplomatycznych, jakiej jesteśmy świadkami, obywa się bez udziału dyplomatów. Dlatego to wojny obecnie są tak straszne. Nie chodzi tu już o stratę ludzi i mienia, nie o kawał ziemi, którego się broni przed nieprzyjacielem—w razie klęski—powodują one przesilenie, które może wszystko zniweczyć i wszystkiemu koniec położyć.

Wojny są również jakby wielkiemi wystawami, na których oglądamy, co dobrego i złego posiada każde państwo, jakie rzeczy są mocne, a jakie znów — kruche i spróchniałe, czy dane państwo posiada spójnię wewnętrzną, czy też jest w stanie rozkładu i zniedołężniałe. Wojna wyprowadza na jaw wszystkie tajemnice, zmywa szminkę i ukazuje świeży koloryt młodości lub zmarszczki zgrzybiałej starości. Wojna kształtuje prawdę, a nienawidzi kłamstwa i obłudy.

Telegramy dzienne.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Bitwa pod Monastyrem.

Białogród (AP). Szczegóły pierwszej bitwy pod Monastyrem. Dywizya morawska zajęła pozycyę na zachód od Monastyru, ażeby odciąć turkom odwrót. Zmuszona była walczyć z wojakiem nieprzyjacielskiem, składającem się z 20,000 ludzi i mającem 17 armat. Nie zważając na silny ogień armatni; serbowie wzięli nocą szturmem pozycye między Obłakowo a Kocisztą. Prawe skrzydło dywizyi otrzymało rozkaz zajęcia linii Dolency-Giowat, ażeby uniemożliwić turkom odwrót do Ochwidy. Turcy rozpaczliwie bronili jedynej drogi do odwrotu. Serbowie stracili 250 ludzi zabitych i rannych, turcy 5 razy więcej. Dowódca oddziału oraz paru oficerów zostało wziętych do niewoli. W liczbie zabitych turków znajduje się pułkownik i wielu wyższych oficerów.

Operacye wojenne.

Ateny (AP). Piąta brygada, która udała się do Floryny spotkała liczną armię turecką i zmusiła ją do ucieczki zabrawszy jedną armatę.

Oddział, który wyruszył z Salonik, pod dowództwem Diadocha, idzie w kierunku Monastyru.

Nieporozumienie.

Petersburg (AP). Biuro tymczasowe zostało upoważnione do oświadczenia, iż wiadomość o nieporozumieniach między ministrem spraw zagranicznych a rosyjskim ambasadorami w Konstantynopolu, Wiedniu i Białogrodzie, która została podana w № 294 gazety „Wieczernieje Wremia" są zmyślone. Wiadomość podana przez tą samą gazetę, jakoby generał-adyutant baron Meyendorf został wysłany do Bukaresztu w celu wręczenia laski marszałkowskiej królowi rumuńskiemu—nie jest zgodna z rzeczywistością.

Aresztowania w Konstantynopolu.

Konstantynopol (AP). Agencya ottomańska donosi, iż w ciągu ostatnich paru dni aresztowano około 40 osób, które brały udział w manifestacyi przed Portą.

Konstantynopol (AP). Porta, donosząc urzędownie o wylądowaniu marynarzy cudzoziemskich, radzi ludności, aby nie traciła ducha: armia zwycięsko broni linii czataldżyńskiej.

Serbia a Włochy.

Rzym (AP). Remonstracya włoska w Belgradzie utrzymana była w tonie nader przyjaznym.

Włochy nie wywierając żadnego nacisku radziły Serbii, aby miała na względzie, iż Włochy przyjęły względem innych mocarstw zobowiązania, dotyczące Albanii.

W Serbii

Białogród (AP). Na ostatnich posiedzeniach rady ministrów opracowywano warunki, jakie mają być przedstawione Turcyi. Podobno warunki te równają się zupełnej kapitulacyi ze strony Turcyi. Przyjazd króla do Białogrodu został odłożony do chwili, aż operacye wojenne będą zakończone. Po przyjeździe króla rada ministrów, porozumiawszy się uprzednio z rządami państw sprzymierzonych, opracuje komunikat o sytuacyi zewnętrznej Nowej Serbii.

Stanowisko mocarstw trójprzymierza.

Białogród (AP). Ambasador niemiecki i włoski chargé d'affaires złożyli Pasziczowi deklaracyę, w sprawie portu na morzu Adryatyckiem identyczną z deklaracyą ambasadora austryackiego.

Paszicz odpowiedział, iż rozważenie tej kwestyi należy odłożyć do zakończenia wojny serbsko-tureckiej.

Jeńcy tureccy.

Białogród (AP). W liczbie jeńców wziętych do niewoli w Monastyrze znajdują się Fidzi-pasza, Zekki-pasza, Kara, Said-pasza i Dżawid-pasza.

Pod Meduą.

Cetynia (AP). Dnia 4-go listopada turcy usiłowali zająć pozycyę w pobliżu Mediu i zaatakowali czarnogórskie awangardy w celu opanowania utraconego portu. Atak był zaciekły. Turków podtrzymywała artylerya fortyfikacyi Alessio, położonych na brzegach Driny. Bitwa trwała kilka godzin i skończyła się porażką turków, którzy w rozsypce cofnęli się w stronę Alessio. Straty czarnogórców nieznaczne. Czarnogórcy zamierzają rozpocząć ofenzywę przeciwko Alessio.

Na półwyspie Chalcedońskim.

Ateny (AP). Dowódca eskadry egejskiej donosi o zajęciu wyspy Ikaryi.

Zdobytą została również Chimarra w Epirze.

Prawe skrzydło armii następcy tronu posuwa się w kierunku Monastyru. W Kasandrze wysadzono oddział wojska. Po zajęciu Kasandry i Athosu cały półwysep Chalkidika przechodzi w posiadanie greków.

Bułgarzy odparci.

Konstantynopol (AP). Nazim-pasza telegrafuje d. 5 listopada: „Dziś walka artyleryjska trwała na całej linii i była mniej zażarta. Nieprzyjaciel usiłował rozpocząć ofenzywę, ale został odparty.

Dette publique.

Nie bacząc na nie ulegającą już prawie kwestyę utraty prowincyi europejskich, renta turecka przez cały czas trwania obecnej wojny bałkańskiej nie spadała nigdy raptownie.

I polityka i obrachunek zapewne tu w równej mierze działały. Przed innemi podtrzymywała tę rentę giełda paryska, która podczas całej imprezy bałkańskiej najwięcej okazywała zrozumienia dla stanowiska swego rządu i, jak ten rząd w polityce międzynarodowej, dzierżyła poniekąd kierownicze stanowisko pośród giełd europejskich. Obrachunek mówił, że chociaż Turcya utraci swe europejskie posiadłości, to Dette publique, która od r. 1903 administruje większą połową długu państwowego Turcyi, a między innemi 39,2 milionami funtów tureckich połączonej cztero- i pięcioprocentowej renty i 11,7 milionami losów tureckich zdoła sprostać zadaniu i należne Europie procenty wydobyć. Rada administracyjna długu państwowego Turcyi (Dette publique) ma w swym zarządzie, pobiera i inkasuje bezpośrednio dochody, jakie dla opłaty długu państwowego są przeznaczone, a raczej odstąpione przez Francyę, a mianowicie dochody z monopolu soli, ze stemplów i taks, z podatku od spirytusu, jedwabiu, z taksy za rybołóstwo i z różnych podatków.

Otóż Macedonia, Albania i Turcya, jako kraje górzyste, z rolnictwem na nizkim poziomie, a równocześnie pełne ustawicznych powstań i niepokojów, mało przynosiły Turcyi dochodów, a kosztowały ją ze względu na stale utrzymywane pogotowie wojskowe mniej więcej tyle, ile przynosiły.

Dochody przeznaczone na opłatę procentu dla europejskich wierzycieli idą raczej przeważnie z Małej Azyi. Stamtąd płynie 80 prc. sum potrzebnych do pokrycia rent i losów, razem procentu od 82 milionów funtów tureckich, czyli od około 2 miliardów franków. Pozbywając się Trypolisu, a teraz bałkańskich prowincyi, najmniej traci Turcya z dochodów swoich. I teraz rozumiemy do gruntu formułę p. Poincarégo, która proponowała mocarstwom bezinteresowną rezygnacyę z praw do europejskich prowincyi Turcyi. Anglia, Francya i Niemcy wiedzą, skąd płyną do nich dochody.

Ale jest jednakże turecka miejscowość w Europie, która poza swem potężnem politycznem znaczeniem także poważną pozycyę w budżecie Dette publique stanowi, a miejscem tem jest Konstantynopol. W stolicy sułtana i kalifa, w centrali olbrzymiego państwa mieszka wielu ludzi bogatych i mieszczan. Tam jest siedziba instytucyi finansowych i zarobkowych wszelkiego rodzaju i dochody z tego miasta są znaczne. Giełdy europejskie, które od miesiąca codzień prawie zmieniają tendencye i nastroje, jeszcze z powodu Konstantynopola nowe przejdą zapewne wzruszenia.

Odzywają się głosy finansistów, że podług prawa międzynarodowego przejmuje zwycięzca część długu ciążącego na zdobytym kraju, który bierze w posiadanie. Ale wszak sprzeciwia się to formule bezinteresowności Poincarégo.

Tak samo należy do zasad prawa międzynarodowego, aby zwyciężony koszty wojny zwrócił zwycięzcy. Gdy tego Turcya zrobić nie zdoła, to znowu zwycięzcy ze swej strony nie zechcą może respektować długów tureckich. Turecka gnuśność nie wykorzystała tylko dotąd bogactw swych azyatyckich krajów; w tych ziemiach tkwi daleko więcej zasobów materyalnych, niż dotąd z nich wydobywa.

I takie załatwienie kwestyi jest możliwe, że z jednej strony przejmą narody bałkańskie odnośną część długu Turcyi, t. j. przypadającego na zdobyte prowincye, a z drugiej przyznane im zostanie wynagrodzenie kosztów wojny i że „Dette publique" administrować będzie odtąd dla mocarstw i dla krajów bałkańskich odnośne dochody tureckie. Ale decydującą prawie rolę odegra w tej sprawie kwestya, czy Konstantynopol pozostanie przy Turcyi.

Wrogowie Niemiec.

„Magdeburger Zeitung" poucza swoich czytelników: — kto jest głównym nieprzyjacielem niemców, kto psuje ich dobrą sławę w Europie.

Głównym „winowajcą" jest angielskie biuro Reutera, które powołane w swoim czasie przez niemców do życia, zaopatruje świat cały wiadomościami dla Niemiec nieprzyjaznemi. Lecz jądro rzeczy, zdaniem „Magdeburger Ztg." leży głębiej. „Robota tendencyjna Reutera, to tylko jedno ogniwo łańcucha". I w dalszym ciągu powiadą hakatystyczna gazeta, że „państwo niemieckie padło ofiarą polityki zupełnego okrążenia". Nici jej ciągną się między Petersburgiem, Krakowem, Lwowem, Pragą, Wiedniem, Rzymem, Paryżem, Londynem i Kopenhagą. „Szczególnie wpada w oczy w tym koncercie współpracownictwo naszych największych nieprzyjaciół — polaków, którzy nie mały wpływ wywierają na prasę londyńską i paryską. Polacy utrzymują, między innemi, samodzielne agencye prasy w Berlinie, w Paryżu, a od niedawna i w Rzymie. Należą oni do najgorliwszych informatorów prasy zagranicznej wszędzie tam, gdzie chodzi o poniżenie niemieckiej kultury i oczernianie polityki niemieckiej".

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 7 (20) Nikandra.
Jutro 8 (21) Gotfryda i Maura.

Wschód słońca o godz. 7 m. 25
Zachód słońca o godz. 4 m. 7
Długość dnia godz. 8 m. 42

Kalendarzyk Historyczny.

20 listopada n. st.

— **Roku 1648.** Jan Kazimierz jednomyślnie na króla polskiego obrany.

— **Teatr Polski.** W czwartek po raz pierwszy arcywesoła farsa w 3-ch aktach Rivvir'a i Mirande'a, p. t „Trzeba umrzeć aby żyć".

Na pierwszem popularnem przedstawieniu w sobotę zamiast zapowiedzianych „Dziadów" będą odegrane „Śluby Panieńskie" Al. Fredry.

— **O wodociągi.** Z powodu uchwały rady miejskiej o odroczeniu budowy studni artezyjskich na Kureniówce i ul. Buljońskiej do czasu uzyskania specyalnej na ten cel pożyczki, wiceprezes miejskiej komisyi wodociągowej I. Iliin złożył na ręce gubernatora votum separatum, w którem dowodzi, iż uchwała podobna mogła zapaść jedynie wskutek nieporozumienia, gdyż kasuje ona poprzednią uchwałę w tej kwestyi, zatwierdzoną już przez gubernatora, aby do budowy wzmiankowanych studni przystąpić już w najbliższym czasie.

Jednocześnie p. Iliin zaznacza, iż nawet gdyby rada miejska zdecydowała się na umiastowienie wodociągów, to i w tym wypadku uchwała podobna nie mogłaby dotyczyć Kureniówki, która, wobec znacznej odległości od stacyi pomp kijowskiego towarzystwa wodociągów powinna posiadać swój specyalny wodociąg dzielnicowy. Studnia zaś przy ul. Buljońskiej jest niezbędna bez względu na to, czy nastąpi wykup przedsiębiorstwa wodociągowego czy nie, ponieważ musi ona obsługiwać nowe kliniki uniwersyteckie, jar Protasowy, Sołomenkę i część cyrkułu łybedzkiego, dotychczas pozbawionego wodociągów. Pozatem p. Iliin dodaje, iż wobec cholery w Konstantynopolu, która na wiosnę roku przyszłego może ukazać się w południowej Rosyi, należy jaknajśpieszniej budować studnie artezyjskie w dzielnicach, gdzie dotychczas niema wodociągów.

Z powyższych względów wiceprezes komisyi wodociągowej prosi gubernatora o skasowanie uchwały rady miejskiej.

— **Z Starokonstantynowskiego Towarzystwa Rolniczego.** W dn. 11-ym b. m. w niedzielę w Starokonstantynowie odbędzie się posiedzenie rady oraz walne zgromadzenie członków Starokonstantynowskiego T-wa Rolniczego.

Porządek dzienny posiedzenia rady (początek o g. 1-ej po południu) jest następujący:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie dochodów i wydatków z wydawnictwa „Sprawozdanie Towarzystwa Rolniczego za r. 1911".

2) Rozpatrzenie projektu medalu T-wa Rolniczego dla przedstawienia go do zatwierdzenia głównemu zarządowi rolnictwa i urządzeń rolnych.

3) Sprawy bieżące.

4) Wnioski członków zarządu.

Porządek dzienny walnego zgromadzenia, które rozpoczyna się o g. 3-ej po południu, obejmuje:

1) Balotowanie nowych członków.

2) Sprawozdanie z urządzonego w r. 1912 jarmarku pokazowego.

3) Sprawozdanie ze spraw finansowych towarzystwa.

4) Referat o budowie w posesyi Towarzystwa rolniczego nowego domu dla Towarzystwa wzajemnego kredytu.

5) Komunikaty rady.

6) Referat członka rady.

7) Szuckiego „Uwagi nad przyszłą działalnością Towarzystwa".

8) Wnioski członków Towarzystwa.

— **Wyjazd.** Policmajster kijowski pułkownik A. Skałon wyjechał wczoraj z rana na kilka dni do Petersburga. Obowiązki policmajstra pełni tymczasowo pomocnik policmajstra A. Woronczuk.

— **Na rzecz słowian.** W piątek 9-go listopada, w cyrku P. Krutikowa odbędzie się wielkie przedstawienie, z którego połowa dochodu przeznaczona jest na zakupienie artykułów opatrunkowych dla 2-go kijowskiego oddziału sanitarnego, wysyłanego do Bułgaryi przez Maryjskie Stowarzyszenie sióstr miłosierdzia. Bilety sprzedawane są w kasie cyrku.

OSOBISTE.

— Od paru dni bawi w Kijowie (Hotel Ermitage) p. Wojciech Baranowski, redaktor „Kuryera Litewskiego".

— KRADZIEŻE. Z kancelaryi kupieckiego T-wa wzajemnego kredytu (Mikołajowska 4) skradziono: maszynę piszącą „Underwood" i niektóre inne rzeczy. Przypuszczają, że kradzieży dokonali froterzy, nazwiska których wskazano policyi.

W d. Nr. 89 przy ul. Wołoskiej złodzieje dostali się do restauracyi W. Sotnikowa, skradli z biurka znajdujące się tam pieniądze, zabrali kilka butelek wina i kilka paczek papierosów i umknęli.

W d. Nr. 36 przy ul. Kuźniecznej z mieszkania A. Żemiakinej dokonano kradzieży ubrania wartości 100 rb.

Przy ul. W. Wasylkowskiej wprost rzeźni miejskich, z wozu dorożkarza Ludmera zrabowano paczkę towarów spożywczych. Jednego ze złodziei S. Susarowa ujęto, jego wspólnicy z łupem zdążyli umknąć.

W d. Nr. 184 przy ul. Borszczagowskiej skradziono rzeczy A. Pachomowa ze strychu.

W gimnazyum Żekulinej w d. Nr. 27 przy ul. Lwowskiej skradziono z kuchni rzeczy wartości 100 rb.

W tramwaju na Besarabce skradziono D. Sierakowskiemu złoty zegarek. Złodzieja ujęto na gorącym uczynku. Okazało się, że jest to W. Gierasimow.

W d. Nr. 14 przy ul. Piotrowskiej okradziono piwnicę właścicielki domu A. Sdeturg.

W d. Nr. 74 przy ul. Włodzimierskiej skradziono pieniądze u A. Bułhakowa.

— POŻARY. Ubiegłej nocy w elektrowni zarządu kolei poł.-zach. przy ul. Teatralnej (d. Nr. 8) wskutek złego połączenia przewodników wybuchnął pożar. Ogień wkrótce stłumiono.

Dn. 6-go listopada w nocy wszczął się pożar na Syrcu w willi Nr. 57. Zapaliła się najpierw wozownia drewniana, a potem ogień ogarnął dom. Wozownia spłonęła doszczętnie, dom udało się ocalić. Przypuszczają, że miało tu miejsce podpalenie.

— ARESZTOWANIE. Podczas jednej z nocnych obław policya ujęła złodzieja zawodowego G. Małkowskiego, który jeszcze w r. 1906 ukrył się przed odbywaniem służby wojskowej.

— KRADZIONE RZECZY. Na rogu ul. Stepanowskiej i Maryjsko-Błagowieszczeńskiej jakiś niewiadomy osobnik sprzedawał różne kradzione rzeczy. Zauważył to stójkowy i zbliżył się do handlarza, który jednak ujrzawszy stójkowego znikł bez śladu.

— SZULERNIA. Dn. 5-go listopada policya zjawiła się niespodziewanie do jadłodajni F. Owczarowa w d. Nr. 18 przy ul. Wozdwiżeńskiej na Padole i zastała tam 24 osoby grające w loto. Wobec tego, że Owczarow nie miał pozwolenia na grę policya spisała protokół.

— ARESZTOWANIA ŻYDÓW NIE POSIADAJĄCYCH PRAWA ZAMIESZKIWANIA. Dnia 5-go listopada policya otoczyła magazyn Szwarcmana na Padole w celu sprawdzenia, czy niema w nim subjektów—żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie. Ponieważ rewizyi dokonywano o g. 7 i pół wieczorem w sklepie znajdowali się jeszcze klienci, którzy zostali wypuszczeni po sprawdzeniu ich osobistości. Po uwolnieniu klientów zabrano się do sprawdzania dokumentów subjektów, poczem 22 niemających prawa zamieszkiwania w Kijowie zostało aresztowanych.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 6 (19 listopada) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—2,1	0,0	—1,0
Barometr przy 0 w mm	753,8	751,0	745,3
Stop. wilgotności w proc.	86	98	93
Kier. i szyb. wiat. (wm. n.)	WPłdW[illegible]	W[illegible]	WPłdnW[illegible]
Chmur. wedł. 10 st. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0,0	1,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	0,3
Najniższa	—3,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—1,0
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	0,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej ułożony na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w Finlandyi, na półn.-wschodzie i miejscami na wschodzie. Temperatura wyższa od normalnej w Finlandyi, kraju Nadbałtyckim i na północnym-wschodzie; niższa od normalnej w pozostałych rejonach.

Pogoda przewidywana: przymrozki w centrum i na południ.-zachodzie; silniejsze mrozy na południ.-wschodzie. Umiarkowane ciepło na zachodzie, bez zmian w pozostałej Rosyi. Opady możliwe w całym pasie zachodnim, na północnym wschodzie i na wschodzie.

Z SĄDOW.

Za fałszerstwo.

Wczoraj kijowska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała sprawę b. sekretarza sędziego pokoju 5 rewiru m. Kijowa W. Krywicza, oskarżonego o podjęcie za sfałszowaną asygnacyą 200 rb. z kasy gubernialnej oraz o przywłaszczenie „browninga" i kilku łyżek srebrnych, przechowywanych w kancelaryi sądu, jako dowody rzeczowe.

Izba sądowa skazała Krywicza na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i 3 lata rot aresztanckich.

Usiłowanie samobójstwa w sądzie.

W tych dniach humański sąd okręgowy na sesyi wyjazdowej w Taraszczy rozpoznawał sprawę mieszkańca wsi Horodyszcze gminy Żarzków Mateusza Osadczyja, oskarżonego o zabójstwo zapomocą uduszenia teścia i teściowej.

Przez cały czas rozprawy podsądny zachowywał się zupełnie spokojnie, nie zdradzając żadnych oznak wzburzenia lub trwogi. Dopiero przy

samym końcu procesu, podczas przemówienia przewodniczącego, Osadczyj podniósł obie ręce do szyi, z której natychmiast buchnęła krew obfitym strumieniem. Ujrzawszy to pilnujący oskarżonego żołnierze zaczęli bić go po rękach kolbami karabinów. W sali sądowej powstał popłoch. Dopiero po chwili na skutek interwencyi obrońców rannego wyniesiono z sali. Jak się okazało, poderznął on sobie gardło jakiemś ostrem narzędziem, którego jednak przy nim nie znaleziono. Sędziowie przysięgli i obrońcy adw. przys. W. Żurakowski i S. Amchanicki wyrazili oburzenie z powodu zachowania się straży.

Rannego odwieziono do miejscowego szpitala ziemskiego. Sprawa jego została odroczona.

Głośne sprawy.

Jutro kijowska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawać będzie sprawę b. naczelnika kijowskiej policyi śledczej M. Krasowskiego, oskarżonego o bezprawne uwięzienie włościanina Kołbasy, podejrzanego o przestępstwo polityczne.

Dn. 10 ten sam komplet izby sądowej przystąpi do rozpatrzenia głośnej sprawy b. naczelnika kijowskiego wydziału śledczego Miszczuka i kilku agentów wydziału, oskarżonych o fałszerstwa w związku ze sprawą zabójstwa Juszczyńskiego.

D. 15 b. m. wyznaczona została w izbie sądowej sprawa b. naczelnika kijowskiego wydziału „ochrany" M. Kulabki, oskarżonego o defraudacyę 8 tys. rb. z pieniędzy przeznaczonych na ochronę podczas uroczystości sierpniowych.

Dn. 4 grudnia V wydział kijowskiego sądu okręgowego z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawać będzie sprawę studenta Rumiancewa i K. Fiedorowej, oskarżonych o zadanie kalectwa doktorowi Suchowieckiemu.

Dn. 11 grudnia ten sam sąd okręgowy rozpoznawać będzie sprawę b. komisarza policyi m. Omska Iwana Łoginowskiego i Maryi Wachminej, oskarżonych o kradzieże i sprzedaż fałszywych paszportów.

Skarga kasacyjna.

Adw. przys. I. Brodzkij skazany przez kijowską izbę sądową na 2½ lata rot aresztanckich złożył skargę kasacyjną. W senacie popierać będzie skargę adw. przys. W. Bobriszczew-Puszkin.

Obraza Majestatu.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpoznawała sprawę Stanisława Guta (masztalerza w majątku ks. Gorczakowa), oskarżonego o obrazę Majestatu. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Izba skazała podsądnego na 6 miesięcy twierdzy.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Aleksander Popow; Dymitr Matusewicz, ob., z gub. podol.; Walentyna hr. Buturlina; A. hr. Buturlina; Artur Stein, inż.; Matias Bikietow; Walentyna Bikietowa; Jan Rebienko, kup.; Olga Rebienko; Mikołaj Kruger, adw. przys.; Rudolf Vitolo z Warszawy; Bronisław Markowski z Warszawy; S. Załkind, kup.; Roman Bresławiec, ob.; Aleksander Afanasienko; L. Ber.

Hotel François: pp. Jerzy Wyczałkowski z Warszawy; Karol Lisowski z gub. podol.; Jerzy Rapczański; Helena Zgorska; Hugo Bekier, Wacław Dobrowolski z Homla; Jadwiga Zgorska; Zofia Zgorska; Leon Rogalski, inż., z g. podol.; Józef Królikowski z p. skwir.

Hotel Ermitage: pp. Antoni Szymański, prokurator mohyl. sądu okr., z Mohylowa; Olga Szymańska; Aleksander Rozanow, inż.; Anna Bronstein; Antoni Bariniewicz z Odesy; Markus Szapiro, inż.; Ł. Kamińska z g. czernih.

Hotel Hładyniuka: pp. Andrzej Demianienko, r. st.; Aleksander Hercfeld, inż.; Wilhelm Harten, inż.; Katarzyna Puszkiewicz; Amelia Jacewska; B. Kłoczkow; Aleksander Uszakow; Władysław Tymiński, adm., z g. kur.; Katarzyna Aleksandrowicz; Wiara Kodyniec.

Hotel Universal: pp. W. Żylcow; Mikołaj Jezierski, ofic., z Petersburga; K. Dzigało.

Palast-Hôtel: pp. L. Parfienow, kapit.; I. Markowicz, lekarz; Michał Gochman, ob.; S. Granowski; E. Edelman; Szymon Chutorowski, kup.; Dymitr Czegodajew, ob.; Jakób Kupczyk, kup.; Anna Bazilewicz; Eugenia Miłoradowicz; Z. Liniecki, kup.; Dymitr Comakien; Zofia Wobłaja; Jakób Umański, kup.; I. Padwa, kup.; Paweł Mejerowicz, kup.; Józef Margulis, kup.

Grand-Hôtel Imperial: pp. E. Aronskind, kup.; M. Lewiant, kup.; M. Libenson, kup.; Z. Zabarski, kup.; Sz. Nowosielski, kup.; Ch. Bychowski, kup.; M. Nimec, kup.; Z. Taube, kup.; S. Czerniak, kup.; Z. Kacnelson, kup.; M. Szapiro, fabr.; Jakób Akiwison, inż.; Leon Ginzburg, przedst.; M. Rawikowicz, kup.; L. Weiner; Józef Katz, kup.; I. Wunstein; I. Brodzki, inż.; Zofia Rabinowicz, art.; M. Landa, kup.; Jan Stepanow, fabr.; Sergiusz Bułatow; Szcz. Kułanow; Bolesław Sałtanowski, ob., z Warszawy; Feliks Szardałowski z Łodzi.

Hotel Rosya: pp. Włodzimierz Szewczenko; Konstanty Tretiakow; Anna Ammosowa; Andrzej Jaszczenko, sędzia śled.; Aleksander Katerynicz, rotm.; F. Zacharas; Jerzy Fiodorow; Szymon Rogożkin; Adam Biernacki z Kalisza; Mikołaj Bażanow; Paweł Lepioskin; Aleksander Soroka; Jerzy Bielacki, adm.; Wiara Warwarowa, art.; Romuald Wermiński, ob.; W. Zwieriew, adm.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Wojna na Bałkanach.

(Telegramy nocne).

W Delegacyach.

Budapeszt (AP). Delegacya austryacka. Hrabia Latour wskazał na to, iż mądrość monarchy, oględność osób, stojących u steru rządu i ogólne pożądanie pokoju usprawiedliwiają nadzieję na uspokojenie.

Słoweniec Koroszek oznajmił: „Tak jak niemcy pragną dobrych stosunków z niemcami, tak również i my pragniemy ścisłej przyjaźni z państwami bałkańskiemi, i zaznaczamy naszą wierność oraz oddanie państwu i dynastyi".

Czech Gruban oświadczył: „Dopóki państwa bałkańskie walczą o wolność, dopóty mogą być pewne naszej sympatyi."

Prezes Koła Polskiego Leo wyraził ubolewanie, iż Berchtoldowi nie udało się wpłynąć na Niemcy, ażeby zaprzestały stosowania polityki antypolskiej.

Budapeszt (AP). W delegacyi węgierskiej podczas rozpatrywania budżetu ministerstwa spraw zagranicznych referent Nagy oświadczył, że z wielkiem ubolewaniem należy przyjąć do wiadomości, iż na Bałkanach zaszły wypadki, posiadające cechy zaczepne w stosunku do Austro-Węgier i będące naruszeniem elementarnych zasad prawa międzynarodowego. Wobec braku wiadomości urzędowych o szczegółach okazanego względem konsulów austro-węgierskich braku uszanowania, nader pożądane byłoby odpowiednie wyjaśnienie ministra. W końcu referent zaproponował przyjęcie budżetu ministerstwa, wyraziwszy zaufanie i uznanie dla polityki ministra.

Budapeszt (AP). Podczas dyskusyi w delegacyi węgierskiej w sprawie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych Berchtold oświadczył, że pojmowanie przez delegacyę sytuacyi zagranicznej jest zupełnie zgodne z celami jego polityki, która znajduje cenne poparcie w okazanem mu zaufaniu kraju i delegacyi. Berchtold następnie dodał: „Zamierzamy we wszystkich dziedzinach podtrzymywać z Serbią dobre sąsiedzkie stosunki i mamy nadzieję, iż postępowanie królestwa serbskiego uczyni możliwem urzeczywistnienie naszych zamiarów". Zebranie ogólne delegacyi austryackiej przyjęło budżet ministerstwa spraw zagranicznych i przeszło do rozpatrywania preliminarza.

W Dalmacyi.

Zara (AP). Rozwiązanie zarządu miejskiego w Spalato i Sebeniko wywołało wzburzenie słowian południowych. Burmistrzowie tych miast, uważając, iż rozwiązanie to jest niezgodne z prawem, pozostali na zajmowanych stanowiskach.

Wiedeń (AP). „Neue freie Presse" podaje wiadomość, iż przyczyną rozwiązania zarządu miejskiego w Zani były demonstracye w czasie przejazdu rosyjskiego oddziału Czerwonego Krzyża.

W Bośnii.

Serajewo (AP). W celu wyrażenia protestu przeciwko wezwaniu serbskich partyi sejmowych, muzułmanie urządzili przed pałacem gubernatora pochód demonstracyjny ze śpiewem i okrzykami na cześć Franciszka Józefa.

W Serbii.

Białogród (AP). Organ rządowy „Serbske Nowine" donosi, iż byłe wschodnie koleje żelazne Ristowac—Weles i Ueskūb—Mitrowica z chwilą wprowadzenia serbskiej taryfy kolejowej przeszły pod zarząd serbski.

Serbowie w ciągu wojny stracili 15 tysięcy żołnierzy rannych.

W Serbii znajduje się 200 oficerów i 10 tysięcy żołnierzy tureckich, wziętych do niewoli.

Do fabryki karabinów i dział w Kragujewacu dostawiono dla naprawy 18 dział tureckich oraz 26 tysięcy karabinów.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Do Konstantynopola przywieziono Machmud-Muchtara-baszę, rannego pod Derkosem w prawą nogę.

Nad Adryatykiem.

Rjeka (AP). Donoszą urzędownie, że wojska serbskie i czarnogórskie zajęły Alessio.

Interwencya mocarstw.

Londyn (AP). Do agencyi Reutera telegrafują z Konstantynopola, iż według wiarogodnych wiadomości, sultan zwrócił się do wielkich mocarstw z prośbą o interwencyę.

Głosy prasy serbskiej.

Białogród (AP). Gazeta „Politika" pisze: „Austro-Węgry usiłują stworzyć autonomię Albanii, aby paraliżować związek albański i aby znaleźć dla siebie wyjście do morza Egejskiego przez Saloniki. Kwestya to czysto polityczna. Związek bałkański nie może pozwolić na to, by rozbójnicze plemię miało uzyskać specyalne przywileje.

Albańczycy w wojnie teraźniejszej narówni z turkami walczyli przeciwko wojskom związkowym, zostali zwyciężeni i obowiązani są złożyć broń. Co się zaś tyczy czysto kulturalnej narodowej strony owej sprawy, to należy przyznać, iż związek bałkański jest gotów dać albańczykom, turkom i innym narodowościom wszelkie możliwe gwarancye zupełnego rozwoju autonomicznego, w zależności od charakteru każdej narodowości".

Układy pokojowe.

Sofia (AP). (Terminowy). W odpowiedzi na telegram wielkiego wezyra na imię króla Ferdynanda rząd, po porozumieniu się z gabinetami związkowymi, zakomunikował Porcie, że wyznaczył pełnomocników, którym polecono ustalić wraz z głównodowodzącym armii tureckiej warunki zawieszenia broni i następnie przystąpić do układów pokojowych. Rząd odpowiedział przedstawicielom mocarstw, że wyraża swą wdzięczność mocarstwom za propozycyę pośrednictwa, lecz, wobec zwrócenia się Porty do Bułgaryi, ta ostatnia w porozumieniu ze sprzymierzeńcami prowadzi układy bezpośrednie z Turcyą.

Pożyczka bułgarska.

Paryż (AP). Potwierdzają się pogłoski prasowe, iż Bułgarya traktuje w Paryżu o pożyczkę. Parysko-holenderski bank nabył na sumę 40 milionów franków 6 proc. krótko-terminowych obligacyi bułgarskiej kasy państwa.

Pogłoski o mobilizacyi.

Petersburg (AP.) W ostatnich dniach krążyły w Petersburgu pogłoski o projektowanej na d. 8 listopada mobilizacyi w niektórych okręgach wojennych. Pogłoski te kursowały dn. 6 listopada na giełdzie i wywołały pewne obniżenie kursów. Biuro informacyjne jest upoważnione do jaknajkategoryczniejszego oświadczenia, iż rozpowszechniane pogłoski pozbawione są podstaw, celem ich jest wywołanie nastroju trwożnego w społeczeństwie oraz w kołach giełdowych i finansowych i są zwykłym manewrem spekulacyjnym.

Sprawa Macocha.

Piotrków (AP.) W komisyi specyalnej warszawskiej izby sądowej rozpoczęto rozpatrywanie głośnej sprawy Macocha, które potrwa 4 dni.

Echa demonstracyi antyrosyjskich.

Lwów (AP). Aresztowanych onegdaj uczestników rozruchów oddano pod sąd.

Oprócz 8 studentów ukraińców, aresztowany został gimnazyasta, który strzelał do starego intendenta rosyjskiego.

Z lotnictwa.

Insbruck (AP). Rosyjski lotnik Sławorossow podczas dokonywania wzlotu spadł wraz z aeroplanem syst. Blériot'a. Aeroplan został uszkodzony, lotnik wyszedł bez szwanku.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Posiedzenie izby gmin rozpoczęło się w nastroju spokojnym. Asquith wniósł projekt skasowania rezolucyi finansowej, dotyczącej bill'u o home-rule. Projekt został przyjęty.

Kwestya mongolska.

Londyn (AP). Agencya Reutera otrzymała telegraficzną wiadomość z Pekinu, że związek licznych przedstawicieli władzy i dostojników mongolskich przybył do Pekinu i zaprotestował publicznie przeciw ogłoszeniu niezależność przez urgińskiego chutuchtę, oraz zaprzeczył zawarciu ugody z Rosyą. Związek oświadczył, iż zbuntowana prowincya, stanowiąca dziesiątą część Mongolii nie może decydować o losach całego kraju.

Kiachta (AP). Z Urgi do Mongolii zachodniej wyrusza oddział kozaków dla obrony interesów poddanych rosyjskich.

Kiachta (AP). Mongolskie władze graniczne, odebrały rządowy telegraf chiński w majmaczenie Kiachtyńskim. Żadnych rozruchów nie było. Na chińczykach fakt ten wywołał wrażenie przygnębiające.

Pożar.

Kozłów (AP.) Z przyczyny niewiadomej wybuchł pożar w lodowni „Union". W ogniu zginęło ptactwo i jaja wartości miliona rubli. Są ofiary w ludziach.

W Persyi.

Choja (AP). Turcy ostatecznie oczyścili rejon chojsko-salmaski, wyprowadzając swe wojska z Cziarika.

Cziariskim gubernatorem został mianowany chan Koturski, który pozostał wierny Persyi podczas okupacyi tureckiej.

Urmia (AP). Konwój miejscowego konsulatu tureckiego udał się do Turcyi. We wsi Mawana, odległej o 150 wiorst na południo-zachód od Urmii, urządzono stacyę tureckiego telegrafu bez drutu. Turcy porzucili Barandazczaj.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo oświaty uznało za niezbędną zmianę przepisów czasowych z dnia 22 lutego 1906 roku o wykładzie religii dla wyznań obcych w języku ojczystym, podług których język ojczysty określany był zapomocą oświadczenia na piśmie rodziców lub opiekunów. Zdaniem ministerstwa, wynikają stąd nieporozumienia. Niepiśmiennym piszą podania osoby postronne. Podania te układane są często pod wpływem postronnym; naprzykład ludność białoruska oświadcza się za językiem polskim, jako za ojczystym. Z tych względów ministerstwo uważa, iż w miejscowościach, w których przeważa ludność niepiśmienna, ponosi uszczerbek język rosyjski. Odmawiając wykładu religii w języku rosyjskim, duchowieństwo katolickie powoływało się na okólnik biskupa wileńskiego, który uważał za ojczysty ten język, w którym się ludność modli, a zatem polski i litewski.

Przepisy ulegną zmianie w tym sensie, iż język ojczysty będzie określany przez zarządzających zakładów naukowych na podstawie danych faktycznych. Wyższą instancyę stanowić będą inspektorowie i dyrektorzy szkół ludowych i kuratorowie okręgów naukowych.

Dodano również uwagę, która głosi, iż w razie, jeżeli nauczyciel religii nie zna języka ojczystego uczniów, wykład ma się odbywać w języku państwowym. Dozór nad wykonaniem przepisów powierzono kuratorowi okręgu naukowego.

Rosyanie-katolicy.

Petersburg (Wł.) Metropolita katolicki przedstawił ministerstwu spraw wewnętrznych do zatwierdzenia nominacyę księdza Zierczaninowa na zarządzającego kaplicą dla katolików-rosyan w Petersburgu. Minister odmówił zatwierdzenia, zatwierdzając natomiast Jana Deibnera, byłego urzędnika.

W sprawie procesyi katolickich.

Petersburg (Wł.) Krążą pogłoski, że ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło uwagę władz cywilnych na urządzanie przez duchowieństwo katolickie procesyi uroczystych: Ministerstwo poleciło metropolicie katolickiemu wydać rozporządzenie o zawiadamianiu uprzedniem gubernatorów o przypadających uroczystościach kościelnych z udziałem ludu i komunikowaniu nazwisk wszystkich księży, biorących udział w uroczystościach.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). W sferach biurokratycznych mówią wiele o wyróżnieniu się Samarina, który zwrócił na siebie uwagę swą mową podczas uroczystości moskiewskich i ma taki wpływ, iż jakoby wystawiono jego kandydaturę na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, czego się jednak Samarin zrzekł. Obecnie mówią o jego kandydaturze na stanowisko prezesa ministrów, w razie dymisyi Kokowcewa.

Krąży pogłoska o ustąpieniu Akimowa z powodu nadwątlonego zdrowia. Na jego miejsce prawicowcy wystawiają kandydaturę Durnowo, inni zaś Szczegłowitowa.

Dokoła Dumy.

Petersburg (AP). Z inicyatywy Krupieńskiego utworzona została wśród posłów do Dumy nowa grupa pod nazwą „Partya centrum", która ma na celu złączenie wszystkich umiarkowanych dla utworzenia trwałego centrum.

Petersburg (Wł.) W pałacu taurycklim omawiana jest sprawa adresu. Skrajni prawicowcy i część październikowców są przeciwni adresowi, ponieważ z powodu równobarwności składu Dumy niemożliwe jest wyrażenie życzeń kraju.

Kara śmierci.

Ekaterynosław (AP). Sąd wojenny w sprawie napadu zbrojnego na inżyniera Samsonowa oraz ograbienia 11,000 rb., skazał 6-u oskarżonych na karę śmierci.

Narada lekarska.

Charków (AP). Na naradzie lekarzy górniczych Rosyi południowej postanowiono utworzyć stałą sanitarną organizacyę górniczą oraz stałą komisyę lekarsko-sanitarną.

Konfiskaty.

Petersburg (AP). Skonfiskowano № 43 gazety „Łucz" za artykuł „Wojna o autonomię", oraz № 1737 gazety „Sowremiennoje Słowo" za artykuł: „Hańbiąca droga".

Pociągnięcie do odpowiedzialności.

Petersburg (AP). Redaktor gazety „Wiecz. Wremia" został pociągnięty do odpowiedzialności na mocy 1,034 artykułu kodeksu karnego, za oskarżenie wydziału intendentury o łapownictwo i defraudacye, a wyższych urzędników o pobłażanie i defraudacye.

Wyrok.

Nowoczerkask (AP). Sąd wojenny, w sprawie napadu na piekarnię turecką w Rostowie nad Donem, zabójstwa 3-ch turków i ograbienie kasy—ogłosił wyrok, skazujący 4-ch uczestników napadu na karę śmierci. 1-go na bezterminową katorgę i 1 kobietę na 20-letnią katorgę. Co do dwóch pozostałych, skazanych na karę śmierci, postanowiono podać prośbę o złagodzenie wyroku.

Giełda Petersburska.

Dnia 6 listopada 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	95.15
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.40
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.69
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	$93\frac{7}{8}$
5% Pożyczka 1905 r.	$105\frac{1}{2}$
5% Pożyczka 1908 r.	$105\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka 1905 r.	$100\frac{3}{4}$—$101\frac{1}{4}$
5% Pożyczka 1906 r.	104—$104\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka 1909 r.	$99\frac{3}{4}$—$100\frac{1}{4}$
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90—$90\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	93
5% „ „ „	$101\frac{1}{4}$
4% Świadectwa włościańskie	$91\frac{1}{4}$—$91\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „ „	$93\frac{1}{4}$
5% Świadectwa włościańskie.	$101\frac{1}{4}$
5% Pożyczka prem. 1864 r.	481—485
„ „ 1866 r.	357
5% Obl. prem. Szlach. Banku	317
$4\frac{1}{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$86\frac{5}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88—$88\frac{3}{4}$
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	$88\frac{1}{2}$
$5\frac{1}{2}$% „ „ „	82
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	$99\frac{1}{2}$—$100\frac{1}{2}$
$5\frac{1}{2}$% „ „	91
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
$4\frac{1}{2}$% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	$84\frac{1}{4}$—85
$4\frac{1}{2}$% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	$86\frac{1}{2}$—$87\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „ Dońsk.	$82\frac{3}{4}$—$83\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Kijowsk. Banku Ziem.	85—$85\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Moskiewsk. „	$88\frac{3}{4}$—$89\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Niż.-Samar. „	$86\frac{1}{2}$—$87\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Połtawsk. „	$84\frac{3}{4}$—$85\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Tulsk. „	$87\frac{3}{4}$—$88\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Charkowsk. „	85—$85\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	$84\frac{1}{4}$—85
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	
„ 2-go „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	498—500
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	834—837
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	$238\frac{1}{2}$—$239\frac{1}{2}$
„ Poł.-Wschod. kolei	262—264
„ Półn. Doniecka	266—268
„ Azowsko-Dońsk.	595—598
„ Wolsko-Kamsk. b.	938—943
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	393—395
„ Ros. Azyat.	298—300
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	353—355
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	515—517
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	494—497
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	275—277
„ Banku Zjednoczonego.	285—288
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	662
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	603
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	623—628
„ Kij. Banku Ziemskiego	688
Akcye Moskiewsk. „	820
„ Niżegor.-Samar. „	667
„ Połtawsk. „	595—610
„ Petersb.-Tulsk. „	447
„ Charkowsk. „	430—435
Bakinsk. T-a Naftow.	748—751
„ Kaspijsk. T-wa	—
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	795—797
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	14900—15000
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	178—180
„ Naft. T-wa Hartman	—
„ Kołomieńsk. Fabryki	203—205
„ Fabr. Malcewsk.	434—436
„ Petersbursk. Metalurg	—
„ Nikopol-Mariupolsk.	296—298
„ Putiłowsk.	$167\frac{1}{2}$—$168\frac{1}{2}$
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlew. stali „Sormowo"	136—137
„ Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	315—317
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami spokojne; z papierami dywidendowymi po spokojnym lecz chwiejnym początku ku końcowi słabsze pod wpływem realizacyi.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 6-go listopada 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.50	kup. 215.45
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	93.00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215.75
Dyskonto prywatne	$5\frac{1}{2}$%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264.25
Cena najwyższa	266.25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.40
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.80
Dyskonto prywatne	$3\frac{12}{16}$%
Usposobienie słabe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103
$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$100\frac{1}{2}$
Usposobienie słabe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$99\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909.	[illegible]
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.75

Z ostatniej chwili.

(Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wojna na Bałkanach.

Na linii Czatałdżyjskiej.

Wiedeń (Wł.) Na linii Czatałdżyjskiej turcy odnoszą dalsze sukcesy. Lewe skrzydło bułgarskie pod Derkis cofnęło się.

Konstantynopol (AP). Bułgarzy, którzy przysunęli się prawie do samej czatałdżyńskiej linii fortów, wznieśli baterye, zbudowali szańce, wysunąwszy przednie posterunki na półtora kilometra od tureckich przednich straży i dn. 4 listopada rozpoczęli atak na całej linii, skierowany głównie przeciwko prawemu skrzydłu turków, gdzie, w pobliżu Derkoan, turcy zajęli już jedną pozycyę. Walka trwała cały dzień. Kanonadę słychać było w Konstantynopolu. Wieczorem poczęli napływać lekko ranni. Pociągiem przybyli ciężko ranni.

Nad Adryatykiem.

Wiedeń (Wł.). Serbowie i czarnogórcy zajęli Alessio.

Zdobycie Monastyru.

Wiedeń (Wł.). W zdobytym Monastyrze serbowie wzięli łupy, wartości 50 milionów, mnóstwo prowiantów i amunicyi.

Franciszek-Józef o stanowisku Austryi.

Wiedeń (Wł.). Kramarz w rozmowie opowiadał, iż cesarz Franciszek-Józef miał jakoby wyrazić się: „Jesteśmy za pokojem, ale nie za pokojem za wszelką cenę. Nie możemy na wszystko pozwolić."

W Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Rada ministrów z powodu pomyślnych sprawozdań ministra wojny postanowiła prowadzić wojnę dalej jaknajenergiczniej.

Konstantynopol (Wł.). Rana generała Mahmuda-Mukhtara-baszy jest ciężka, lecz nie budzi obaw.

O porty Adryatyckie.

Wiedeń (Wł.). Paszicz i poseł serbski w Sofii Spalajkowicz oświadczyli, iż Serbia musi mieć Durazzo. Jeżeli Austrya pozwoli na to, pozyska ona gorącą przyjaźń Serbii.

Białogród (Wł.). Paszicz odpowiedział posłom, iż z rozważeniem sprawy portów należy wstrzymać się do ostatecznego wyniku wojny.

Operacye armii greckiej.

Ateny (Wł.). Grecy zajęli Cassandrę z kopalniami miedzi.

Stanowisko Niemiec.

Białogród (Wł.). Poseł niemiecki w Białogrodzie oświadczył, iż Niemcy nie będą się mieszały do zatargu austryacko-serbskiego, pozostaną jednak wiernym sprzymierzeńcem Austryi.

Narady w Budapeszcie.

Wiedeń (Wł.). Ambasador niemiecki ponownie wyjechał do Budapesztu.

Budapeszt (Wł.). Cesarz, po naradzie z ministrami spraw zagranicznych, wojny i skarbu, przyjął posłów niemieckiego i włoskiego.

Handel austryacki.

Praga (AP). Praska izba handlowa zwróciła się do ministra handlu z memoryałem, w którym wskazuje, iż austryackie interesy handlowe wcale nie ucierpią po oddaniu Serbii portu na morzu Adryatyckiem. Przeciwnie, jest pożądane, aby państwa bałkańskie były przyjaciółmi Austryi, co stworzy dla przemysłu austryackiego najlepsze warunki dla eksportu.

Zatarg serbsko-austryacki.

Białogród (Wł.). Prasa białogrodzka twierdzi, że wojna z Austryą jest nieunikniona.

Wiedeń (Wł.). Opór Serbii wobec trójprzymierza tłumaczą chęcią zyskania czasu na koncentracyę wojsk przeciw Austryi.

Wiedeń (Wł.). Poseł austryacki Ugron otrzymał rozkaz interweniować u rządu serbskiego w sprawie konsula Prohaski. Austrya żąda zadośćuczynienia, lecz żądanie to nie ma charakteru ultimatum. Ugron ma postawić trzydniowy termin, po upływie którego nastąpią nieodzowne kroki. Sprawa Prohaski traktowana jest oddzielnie od sprawy portów. Ta ostatnia sprawa zostanie załatwiona po powrocie króla.

Wiedeń (Wł.). Minister spraw zagranicznych przesłał posłowi w Białogrodzie nowe instrukcye, żądające od rządu serbskiego ściśle sformułowanej odpowiedzi.

W razie niezadawalającej odpowiedzi oczekiwana jest demonstracya wojskowa na granicy serbskiej.

Wiedeń (Wł.). Przygotowania wojenne Austryi trwają w dalszym ciągu. Osiem pułków piechoty odeszło ku granicy południowej.

Wiedeń (Wł.). Ugron dziś ma uczynić ostateczny krok w sprawie konsula Prohaski i zażądać w ciągu doby komunikacyi bezpośredniej z nim. Liczą tu na ustępstwo Serbii, jeżeli partya oficerska nie zaprotestuje. W przeciwnym razie Austrya jest przygotowana na najdalsze konsekwencye.

Wiedeń (Wł.). Zdaniem „Neue Freie Presse", stanowisko prowokacyjne Serbii tłumaczy się tem, że liczy ona na to, iż Rosya zostanie nolens volens wciągnięta do wojny i będzie musiała bronić Serbię od strat terytoryalnych.

Pogłoski.

Petersburg (AP). Podana przez prasę zagraniczną wiadomość o uznaniu przez rząd rosyjski ostatecznego zajęcia Salonik przez Grecyę jest pozbawiona podstaw. Pogłoska ta powstała widocznie wskutek wydanego przez ministra spraw zagranicznych rozporządzenia o czasowem poddaniu konsulów rosyjskich w Turcyi Europejskiej władzy misyi rosyjskich na Bałkanach. To czasowe zarządzenie jest pozbawione wszelkiego znaczenia politycznego i zostało spowodowane względami praktycznymi, wobec trudności porozumiewania się konsulów rosyjskich z poselstwem w Konstantynopolu.

Sprawa Macocha.

Piotrków (Wł.) Wczoraj przed południem rozpoczęła się sprawa Macocha, Macochowej, Starczewskiego, Olesińskiego, Pertkiewicza i Cyganowskiego. Z 24 świadków stawiło się 20. Przewodniczy Majer.

Macocha broni adwokat Kleyna, Macochową — First, Starczewskiego — Rudnicki. Oskarża podprokurator Niedzwiedzkij.

Macoch złożył sądowi spowiedź oraz szereg nowych podań i prosi o ułaskawienie lub skazanie na pokutę klasztorną.

Izba zamierza zwrócić mu podania, pozwalając na ustne przedstawienie próśb. Wczoraj referował sprawę Andersen.

Dziś wniesiony zostanie protest prokuratora oraz będą złożone apelacye obrońców.

Macoch zachowuje się po komedyancku.

Obecnych jest wielu sprawozdawców pism rosyjskich.

Lotnictwo w Chinach.

Chańkou (AP). Wobec zebranego tłumu chińczyków oraz cudzoziemców odbył się po raz pierwszy w Chańkou wzlot lotnika Kuźmińskiego. Wzlot był nader udatny. Rząd chiński prowadzi z Kuźmińskim rokowania w sprawie zorganizowania floty napowietrznej.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg (AP). Ministerstwo oświaty zażądało od profesora Migulina wyjaśnienia przyczyn zaniechania przez niego w ciągu prawie całego roku wykładów w uniwersytecie petersburskim.

Zjazd w sprawie walki z chorobami zakaźnemi.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych udzielił kijowskiemu ziemstwu gubernialnemu pozwolenia na zwołanie w Kijowie w d. 25 sierpnia 1913 zjazdu krajowego w sprawie walki z chorobami zakaźnemi.

Z prasy rosyjskiej.

W jednym z numerów gazety „Nowoje Wremia" p. Mieńszykow dowodzi, że:

„Wpijając się w masę tkanek narodowych, całe plemiona na ciele Rosyi pędzą życie pasożytnicze, wyczerpując soki narodowości panującej. Z szybkością niesłychaną, wzbudzającą obawę, historyczny skład stanowy narodu rosyjskiego ulega zmianie: arystokracya nasza rodowa wygasa, stan średni niknie, na ich miejsce zaś przychodzi kasta żydowsko-polska, obojętna na losy Rosyi i po częś ci wrogo względem niej usposobiona".

Aliści zaraz w następnym numerze tego pisma tenże imć Mieńszykow taką oto filipiką na cześć układu federacyjnego (e x r e federacyi bałkańskiej) czytelników swoich karmi:

„Czyż nie mamy świetnych przykładów sprzymierzenia? Nie mówię o mikroskopijnej Szwajcaryi. Ale czyż najwspanialsza z rzeczpospolitych nie jest federacyą? A najsilniejsza monarchia? Czyż monarchie Anglo Indyjska i Austro-Węgierska nie są jakąś mglistą państwowością, która powoli zamienia się na federacyę Chińska rewolucya dowiodła nam, że obecnie federacya jest najbardziej spółczesnym typem imperyalizmu, nie stanowi wyjątku, lecz tworzy prawo.

„Gdyby Austrya i Turcya zaprowadziły były oddawna ustrój federacyjny — kto wie — nie dosięgłyby ich może klęski roku 1866 i 1877. Gdyby Rosya rozwiązała pomyślnie swe zadania inoplemieńcze na początku wieku bieżącego, nie byłoby może rewolucyi 1905 r., a wojna japońska przyniosłaby inne rezultaty".

Czytelnikom naszym wiadomo, że polacy petersburscy nie głosowali za p. Milukowem wskutek jego nietaktownej interwencyi w sprawie wyborów w Wsrszawie. Odpowiadając w „Rieczi" na komunikat polskiego komitetu wyborczego, p. Milukow między innemi pisze:

„Wewnętrzne konflikty narodowościowe należą do liczby trudniejszych zagadnień nie jednego tylko polskiego życia narodowego. Lecz jeżeli się chce znaleźć z nich wyjście, nie należy zapominać, że tkwi ono w zasadzie równouprawnienia, samookreślenia narodowego i w obronie praw mniejszości. Oto jest nić przewodnia w labiryncie zatargów narodowościowych.

„Są rzeczy, które powinny stać ponad chwilowem, a nawet długotrwałem rozdrażnieniem. Są pewne określone warunki w cywilizowanem społeczeństwie, które przyczyniają się do usunięcia powodów wzajemnych niesnasek. Na jeden z tych warunków zwrócili uwagę żydowscy wyborcy w Warszawie. Mam nadzieję, iż, oprócz niepotrzebnego rozjątrzenia, krok ich miał również pewne strony dodatnie. Przypomniał on polakom, iż ten, kto chce, ażeby pewne prawidła były stosowane względem niego, powinien zacząć od stosowania ich względem innych".

Trudno o logikę bardziej... papierową. Konwencyonalny dogmat panuje tu nad prawdą życiową, a pusty frazes przybiera kształty zasadniczych postulatów etyki. Dla p. Milukowa polacy są tylko jedną z narodowości, do których Warszawa należy. Zwycięstwo żydowskiego nacyonalizmu p. Milukow zalicza do aktów „uczciwych" i... sprawiedliwych!..

Oblężenie bandytów w klasztorze Jasnogórskim.

„Kur. Warszawski" donosi z Częstochowy: „W niedzielę w południe policya częstochowska otrzymała wiadomość, że w okolicy klasztoru ukrywają się bandyci. Po otrzymaniu tej wiadomości, rewirowy Szalin udał się do klasztoru z kilkoma strażnikami. Policya urządziła obławę na wałach klasztornych i usiłowała zatrzymać spotkanego, znanego bandytę, Pawła Kozłowskiego. Bandyta dał do policyi kilka strzałów z browninga i zranił trzema kulami strażnika Kisielewa oraz przechodnia. Po wystrzałach bandyta pobiegł do klasztoru i przedostał się do górnych kurytarzy, gdzie powstał niesłychany popłoch. Wszyscy księża i zakonnicy pozamykali się w celach.

Wkrótce przybyła policya w znacznej liczbie i otoczyła klasztor. Bandyta rzucił dwie bomby ze szczytu Cudownego Obrazu. Niepodobna sprawdzić, czy Obraz nie uległ uszkodzeniu. Z wieży posypały się gęste strzały, co było dowodem, że ukrywa się tam kilku bandytów. Policya odpowiedziała strzałami. Wezwano na pomoc brygadę straży pogranicznej, siódmy pułk strzelców i dwa szwadrony 14 pułku huzarów. Żołnierze z policyą i władzami na czele otoczyli klasztor, nie wypuszczając wiernych z kościoła, w którym zapanowała straszna panika. Dochodzący z zewnątrz huk wystrzałów wytworzył wśród zamkniętych w kościele wiernych przypuszczenie, że klasztor jest oblężony i że rozpoczęła się wojna. Księża z trudem zdołali przekonać opanowany panicznem przerażeniem tłum, że przypuszczenia te są nieuzasadnione, że zebranym w świątyni nie grozi niebezpieczeństwo.

Tymczasem zewnątrz kościoła nie ustawał ani na chwilę huk strzałów, które padały salwami i pojedyńczo. Naczelne dowództwo nad zgromadzonem pod klasztorem wojskiem i policyą objął naczelnik powiatu będzińskiego, baron Mirbach, mianowany naczelnikiem miejscowej ochrony w Częstochowie. Godz. 4 po poł. Jeden z bandytów strzela z wieży z mauzera. Wojsko odpowiada salwami. Stwierdzono, że w klasztorze i na wieży jest kilku bandytów, i że jedni zabarykadowali się na wieży, inni w korytarzach.

Godz. 5 po poł. Wezwano straż ogniową. Zapada zmierzch. Strzelanina ustała.

Z sąsiedniej apteki przyniesiono kwas siarczany i azotowy celem zatrucia ukrytego na wieży bandyty. Godz. 6 po poł. Bandyci zdołali połączyć się wewnątrz klasztoru, z którego nazewnątrz dochodzi odgłos strzałów. W mury klasztorne wkroczyła opancerzona policya. Klasztor jest całkowicie odcięty od miasta. Godz. 8 wieczorem. Stwierdzono, że wszyscy bandyci zamknięci są w wieży. Grożą oni wysadzeniem w powietrze wieży. Podczas chwilowej przerwy w strzelaninie, krzyczeli z wieży, że nie poddadzą się i nie pozwolą wziąć żywcem. Strzały bandytów zraniły kobietę oraz strażników: Kisielewa i Gawryłowa i robotnika Grodzińskiego. Godz. 8 i pół wieczorem. Zabarykadowanych w baszcie bandytów usiłowano otruć dymiącym kwasem azotowym—bezskutecznie. Podobno na wieży jest sześciu bandytów. Do Częstochowy przybył wicegubernator piotrkowski Fortwengler. Według krążących pogłosek, bandyci zamierzali obrabować skarbiec klasztorny. Według innych wieści, znaleźli się oni w klasztorze przypadkowo.

Tyle „Kuryer Warszawski". Finał krwawej afery znany jest czytelnikom z wtorkowej depeszy naszego korespondenta.

Prywatne gimnazyum realne w Zakopanem.

Gimnazyum w Zakopanem stało się faktem spełnionym.

W Zakładzie, połączonym z internatem obok nauki, udzielanej według rozszerzonego planu rządowego, ma wychowanek czujną opiekę moralną i fizyczną, wspartą pełnym zespołem tych niewyzyskanych dotąd czynników wychowawczych, jakie pod względem hygienicznym, estetycznym i moralnym dać może w nieprzebranem bogactwie przyroda tatrzańska. Obok pracy nad wykształceniem szkolnem punkt ciężkości spoczywa na wychowaniu fizycznem, które w formie wycieczek, gimnastyki i sportów zimowych daje możność do zahartowania ciała i swobodnego przyswajania sobie przepisanego materyału naukowego. Mamy nadzieję, że zakopiańskie gimnazyum w niedługiej przyszłości skupi młodzież polską, rozrzuconą po licznych zakładach szwajcarskich, francuskich i niemieckich.

Dodać należy, że zarząd stanowią pp.: dr. Józef Zychoń, prezes, dr. Jerzy Żuławski, wiceprezes, radca Czesław Odrowąż-Pieniążek, dr. Bartł. Gofron, Włodzimierz Tchórzewski, Leonard Zwoliński, Kamil Tomaszewski, oraz zastępcy: Zofia Hanicka, Edward Kopetschny i Ks. Rycblik, Wincenty Szymborski i dr. Edmund Brzeziński, jako komisya rewizyjna.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela zarząd gimnazyum realnego w Zakopanem, willa „Szarotka", ul. Nowotarska, tel. 102.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Pola doświadczalne. Podolskie T-wo rolnicze organizuje z wiosną 1913 roku 5 stałych pól doświadczalnych i stacyi meteorologicznych przy nich, uproszczonego typu. Pola będą rozrzucone po różnych powiatach Podola.

— Drogi bite. Ziemstwo płoskirowskie przystępuje do budowy dróg bitych, które mają połączyć następujące miejscowości: Satanów-Kuźmin-Felsztyn; Satanów-Wojtowce i Mikołajów Czarny Ostrów-Felsztyn.

— Epidemia. We wsiach winnickiego i bałckiego pow. na Podolu panuje dyfteryt, który zabiera dużo ofiar, przeważnie dzieci.

— Ambulatoryum dla chorych piersiowych Berdyczowska filia ligi przeciwtuberkulicznej otwiera w Berdyczowie ambulatoryum dla chorych piersiowo, które będzie otwarte od 7 do 9 wieczorem, 3 razy tygodniowo. Porady będą bezpłatne, lekarstwa zaś, częścią bezpłatne, częścią po zniżonej cenie, na co miejscowe apteki wyraziły już swoją zgodę.

— Ziemski skład towarow aptecznych. Podolskie gubernialne ziemstwo projektuje otwarcie własnego składu towarów aptecznych, który ma zasilać ziemskie szpitale w gubernii.

— Walne zgromadzenie starokonstantynowskiego T-wa rolniczego odbędzie się w dniu 11 b m. Program zebrania następujący: a) przyjęcie nowych członków; b) sprawozdanie z ostatniego jarmarku-wystawy, c) referat o handlowej działalności T wa, d) projekt budowy domu dla T-wa wzajemnego kredytu, e) referat członka rady p. Szuckiego „o dalszej działalności T-wa", f) komunikaty rady i g) wnioski członków.

— Nowa stacya telegraficzna. W Granowie, w pow. hajsyńskim otwarta została nowa stacya telegraficzna.

Z giełdy cukrowej.

Na ostatniem posiedzeniu komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zatwierdziła następujące tranzakcye:

1) 50,400 pudów, stacya Tahańcza, po 3 rb. 97 i pół kop., na listopad (M. Murawjewa-Apostoł—A. Mirkinowi);

2) 13,500 pudów, stacya Potasz, po 3 rb. 97 i pół kop., na listopad—styczeń (bank—A. Mirkinowi);

3) 13,500 pudów, stacya Płoskirów, po 3 rb. 98 kop., na listopad—styczeń (spekulant—A. Mirkinowi);

4) 50,000 pudów, stacya Czarnorudka, po 4 rb. (termin d. 25 listopada), na listopad (F. Tereszczenko — kijowskiej filii banku Międzynarodowego);

5) 30,600 pudów, stacya Pletionyj Taszłyk, po 4 rb 2 i pół kop., na listopad—grudzień (kijowski bank Prywatny—kijowskiej filii warszawskiego banku Handlowego);

6) 100,000 pudów, stacya Michałowski chutor, po 4 rb. 30 kop., na listopad—styczeń (kijowski bank Prywatny—T-wu br. Tereszczenko);

7) 30,000 pudów, stacya Achtyrka, po 4 rb. 22 i pół kop., na grudzień (bank Rosyjski—kijowskiej filii banku Międzynarodowego);

8) 50,400 pudów, stacya Browki, po 4 rb. 10 kop., na luty—marzec (właściciel cukrowni — T-wu cukrowni Chodorków);

9) 12,000 pudów, stacya Kołomak, po 4 rb. 20 kop., na listopad-grudzień (A. Mirkin — bankowi);

10) 30,600 pudów, stacya Linowiec, po 4 rb. 10 kop., na listopad—grudzień (cukrownia Linowicka—bankowi);

11) 19,800 pudów, stacya Sucholasy, po 4 rb. na grudzień—styczeń (T-wo cukrowni Uzin — A. Mirkinowi).

Świadectwa cesyjne:

1) 15,000 pudów po 50 kop., na marzec—kwiecień (A. Mirkin—bankowi Zjednoczonemu);

2) 20,000 pudów po 45 kop., na styczeń—luty (warszawski bank Handlowy — kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

3) 10,000 pudów po 47 i pół kop., natychmiast (bank Zjednoczony—hr. Bobryńskim);

4) 10,000 pudów po 60 kop., na grudzień (kijowski bank Prywatny—właścicielowi cukrowni);

5) 10,000 pudów po 60 kop., do d. 15 listopada (kijowski bank Prywatny—hr. Bobryńskim);

6) 15,000 pudów po 68 kop., natychmiast (kijowski bank Prywatny — bankowi Zjednoczonemu).

Prawa perskie:

29,000 pudów po 53 kop. (Natanson i S-wie—hr. Bobryńskim).

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. — Wydawca Antoni Zialeński